

czwartek, 27.05.2021

O słynnym wywiadzie słów (nie tak znowu) kilka

Gwoli wyjaśnień

Głośnym echem w "katointernecie" obił się wywiad, którego udzielił o. Adam Szustak OP na kanale Karola Paciorka. Wywiad ciekawy, wielowątkowy, poruszający wiele zagadnień i wzbudzający wiele emocji. Oglądałem go z zaciekawieniem jak wiele filmów o. Adama, bo jestem mu bardzo wdzięczny za sporo treści, które bardzo mnie ubogaciły, zmieniły moje myślenie, patrzenie na Boga. Piszę ten tekst z perspektywy wdzięczności, bo czuję do o. Adama sympatię. Pragnę poruszyć tylko kilka wątków, które wzbudziły we mnie wątpliwość, a jestem przekonany, że w byciu chrześcijaninem ważnym czynnikiem jest umiłowanie prawdy.

Teoria ostatecznej decyzji

Węgierski jezuita, Władysław Boros stworzył niezwykle interesującą koncepcję ostatecznej decyzji człowieka w ostatecznym spotkaniu człowieka z Bogiem na sądzie szczegółowym. Według o. Borosa, który rozumie śmierć jako czynne wydarzenie w historii osoby, człowiek będzie miał wówczas ostateczną szansę opowiedzenia się za Bogiem. Głównymi oponentami tej tezy byli teologowie protestanccy, jak również teologowie niemieccy okresu soboru (Hans Urs von Balthasar, Karl Rahner itp.). Koncepcja ta czyni definicję śmierci nieostrą. Jest jakby zawieszona w czasie, płynna, zdaje się, że nie jest ona końcem, ale jakimś rozmydłym przebywaniem zawieszonym między wymiarami. Nie ukrywam, że powierzchownie ta koncepcja jest pociągająca, bo miło pomyśleć, że nawet jeśli "znowu w życiu mi nie wyszło" to mogę stanąć przed Bogiem i wyrazić pragnienie bycia z Nim. Śmierć jednak, jak uczy Kościół jest definitywnym końcem[1] Wydaje mi się jednak, że jest to do osiągnięcia bez niestabilnych koncepcji teologicznych. Święty Paweł Apostoł jest tutaj o wiele bardziej jasny i trafny, szczególnie w swoich listach. Nadzieja zbawienia u Pawła jest bardzo ostra i pewna, nie szukająca mętnych rozwiązań, ani nie wchodząca w apokatastazę (której o. Adam nie jest zwolennikiem). W Rz 8,24 mówi o konkretnej nadziei, która wręcz przechodzi z zaufania do pewności oglądania: „W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda?”). Nauczanie Kościoła ukazuje śmierć jako moment i konsekwencję. Jest kresem życia, który jest nieodwołalny i moment decyzyjności jest osadzony przed śmiercią[2], jest końcem czasu łaski i miłosierdzia, a raczej prawdy i żniwa[3]. Jeślibym miał zachęcać, to warto wybierać słowa Pawła, szczególnie, że ojcu Adamowi zależy na biblijności i trudno o piękniejszy cytat w kontekście śmierci i nadziei zbawienia.

Dziwna Eklezjologia miłośnika Kościoła

Po doświadczeniu wielu filmów i konferencji o. Adama, widać, że jest on prawdziwym miłośnikiem Kościoła. W tym kontekście szokująco dziwnym zdaniem wydaje mi się jego wypowiedź z wywiadu "Kościół uważam za niepotrzebny, acz konieczny", oraz chęć rozwiązania Go. Ojciec oczywiście mówi, że nie jest to możliwe i że Kościół jest konieczny, nadal jednak brzmi to dla mnie wywrotowo i niepoprawnie teologicznie. Kościół jest bowiem chciany i zapowiadany przez Pana Jezusa, jest chcianą Owczarnią i Niepokalaną Oblubienicą Baranka[4]. Zamyśł Kościoła został zrodzony w Sercu naszego Ojca Niebieskiego i był zapowiadany w różnych figurach i obrazach Starego Testamentu[5]. Trudno mi w świetle takiego nauczania Kościoła stwierdzić, że jest On niepotrzebny. Kościół Święty widziany jest jako chciany i założony przez Chrystusa. Teologia katolicka naucza, że ma on swój początek nie tylko w zesłaniu Ducha Poczyciela, ale w przebitym boku Chrystusa, gdzie przecież każdy z nas ma swoje miejsce i schronienie.

Sobór Watykański II naucza w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, że "Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego"[6].

Zaklęty język

W ciągu wywiadu padło bardzo interesujące zdanie, że wszyscy jesteśmy zaklęci w języku. Myślę, że to zdanie jest bardzo trafne. Zupełnie nie zakładam złej woli o. Adamowi, a raczej instynktownie wyczuwam, po obejrzeniu wielu materiałów przez niego zrobionych, że głównym problemem może stanowić język. Żyjemy w czasach, w których wiele ważnych i fundamentalnych pojęć się rozcieńcza, wiele granic się rozmywa, a ujmowanie wiary w słowa i nauczanie jej wymaga prostoty, konkretności i jasności. Apostoł Narodów, w liście do Koryntian, żołniersko streszcza: „A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny” (1 Kor 4, 2) i ta wierność zawiera w sobie również szczególną potrzebę dobrego dobierania słów.

-

Uwagi końcowe

Przykro jak chrześcijanie atakują człowieka, a nie źle sformułowane albo błędne tezy. Pełno jest wieszczących upadek, sekciarstwo, herezję, modernizm, etc. Jak dla mnie, to droga wykluczająca człowieka. Chciałbym, żeby była jasność. Nie chodzi o rozwadnianie prawdy, ale o to, żeby pozyskać człowieka, co myślę, sam o. Adam dobrze rozumie, bo przecież tworzy swoje materiały i dzieła dla pomocy w zbawianiu dusz i uczeniu ich kochania Jezusa Chrystusa. Dlatego tym moim przydługim wywodem tak naprawdę chcę spytać: drogi Ojciec, co dokładnie rozumiesz przez swoje słowa? Czy moje wątpliwości są słuszne? Jeszcze raz, dziękuję Ci za dobro, które od Ciebie otrzymałem.

Ks. Dawid Tyborski

[1] por. św. Paweł VI, Wyznanie wiary Ludu Bożego, 28.

[2] por. KKK 1007.

[3] por. KKK 1013.

[4] por. KKK 756-757.

[5] por. KKK 759.

[6] Sobór Watykański II, Lumen Gentium, 1.